№ 127. Sobota, d. 27 Maja (8 Czewrca) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dzis: Maksymina i Medarda B.
Jutro: *Zesł. Ducha Ś.*, Pryma i Felicyana
Pojutrze: *Święt.* Małgorzaty Królowej Szkockiej

Wschód słonca o g. 3 m. 47 Zach. o g. 8 m. 9.
Przybyło dnia g. 7 min. 47.
Dziś z rana było stopni ciepła 11

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

W kwestyi wybudowania fabryki cementu i wapna hydraulicznego w gubernii lubelskiej.

Wyrób jednego z najważniejszych materyałów budowlanych — *cementu*, który w dzisiejszem budownictwie nader ważną odgrywa rolę, nie znajduje dotychczas w Królestwie prawie żadnego poczucia ze strony kapitalistów i przemysłowców i nie można sobie tego wytłomaczyć, dlaczego my dzisiaj ten tak poszukiwany, a bardzo zyskowny artykuł budowlany, z zagranicy sprowadzać musimy.

W kraju tutejszym, istnieją obecnie tylko dwie fabryki cementu, t. j. w Grodźcu i w Wysokiej; obydwie w południowej części gubernii piotrkowskiej, niedaleko granicy pruskiej.— Pierwsza z nich, zbudowana przed laty 32, wyrabia rocznie około 100,000 beczek cementu, druga zaś mniej. Obydwie te fabryki nie mogą żadną miarą zaspokoić potrzeb krajowych, skąd też wynika konieczność sprowadzania z Prus większych ilości cementu, jak to uwidocznia „Gazeta Polska" w numerze z dnia 19 marca r. b. Cyfry tam zanotowane wykazują, że we wschodnich guberniach kraju taką fabrykę cementu bez najmniejszej obawy konkurencyi wybudować można, zwłaszcza, że sąsiednie i pobliskie gubernie: wileńska, grodzieńska, wołyńska i podolska, znaczne ilości cementu po bardzo wysokich cenach konsumują. Z tego powodu, może i musi owo wzmiankowane przedsiębiorstwo liczyć na bardzo znaczny zysk (wynoszący 60—70%).

Od lat około 20-tu zajmuję się wyłącznie wyrobem cementu i poczyniłem już wstępne badania w zakresie tej gałęzi przemysłu w przeciągu kilku miesięcy r. b., mianowicie w gubernii lubelskiej, t. j. badałem chemicznie tutejsze pokłady marglowe i kredowe, robiłem na miejscu zaraz praktyczne próby i doszedłem do tak zadowalniającego rezultatu, iż sądzę, że bez żadnego namysłu wybudować można fabrykę cementu.

Należy tu jeszcze wspomnieć, że w Warszawie za jedną beczkę portlandcementu=10 pudów=180 kg. brutto płaci się 6.20 — 6.50 rs., w Siedlcach, Lublinie $6^1/_2$—7, na Wołyniu i t.d. 7 — $8^1/_2$ rubli. Beczkę cementu angielskiego sprzedaje się o 2 — 4 rubli drożej. Ponieważ wyrób jednej beczki cementu w gubernii lubelskiej kosztować będzie *najwięcej* $2^1/_2$ *rubli* i i przyjąwszy, że początkowo rocznie nie sprzeda się więcej, jak tylko 15,000 beczek, to już po strąceniu wszystkich kosztów wyrobu i ruchu, amortyzacyi, oprocentowania się kapitału zakładowego i t. d., *okaże się czysty dochód około 25,000 rubli.* Na budowę projektowanej fabryki cementu będzie potrzeba, według tego, czy za motor użyje się siły wodnej lub parowej, *40—55 tysięcy rubli*, które w 10-u latach można amortyzować. Wypada tu także nadmienić, że fabryka Grodziecka i Wysocka beczkę cementu *na miejscu (w fabryce) i hurtem po $4^1/_2$ rubli sprzedaje.*

Jak już wyżej powiedzianem było, przestudyowałem gruntownie w przeciągu tych kilku miesięcy w gubernii lubelskiej stosunki pod względem geologicznym, chemicznym i handlowym i jestem gotów z jednym lub kilkoma p. p. kapitalistami wprowadzić w życie to zyskowne przedsiębiorstwo, objąć później kierownictwo tejże fabryki, do czego mię moja 25-letnia praktyka w budownictwie, szczególniej jednak w wyrobie *cementu (przez lat 16)* i inne w zakres ten wchodzące studya, najzupełniej uzdolniają.

Wydaje mi się rzeczą zbyteczną przytaczać dalsze daty i dowody co do pewnej i dobry zysk przynoszącej egzystencyi projektowanej przezemnie fabryki, gdyż fakty same przemawiają za tem.

Na praktyczne i jaknajlepsze urządzenie wyżej wspomnianej fabryki cementu, wynalazłem już kilka dogodnych miejsc w okolicy Lublina.

Jeżeli się znajdzie kapitał potrzebny na założenie fabryki, może już takowa za 3 lub 4 miesiące być w ruchu. Kilku kapitalistów zgłosiło się już do mnie z oświadczeniem szczerego poparcia mojego projektu.

Wyjaśnienia bliższe.

Jak już wyżej wspomnianem było, istnieją w Król. Pol. dwie fabryki cementu, z których „Grodziec" oprócz portl. cem. także wapno hydraul. wyrabia i takowe swojego czasu w wielkich ilościach do Galicyi eksportował. Oprócz tego istnieje w Rosyi kilka fabryk cementu, mianowicie przy Porcie Kunea, przy Petersburgu, w Podolsku, przy Kerczu, przy Noworosyjsku i jeszcze kilka pomniejszych. Wszystkie te fabryki cementu wyrabiają razem około 1,000,000 beczek (Niemcy 8,000,000.) Przywozi się jednak z Niemiec i Anglii do Rosyi rocznie 30—100,000 beczek: wynika z tego, że istniejące w Król. Pol. fabryki cementu, przy postępującym rozwoju budownictwa, potrzeb krajowych pokryć nie mogą.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje ta okoliczność, że w Austryi, gdzie się znajduje 36 fabryk cementu, sprowadza się jeszcze z Angli i Niemiec, jakkolwiek już mniejszą ilość cementu, bo rocznie 200—300,000 cetn. metr.

Dostatecznie już wykazano, że we wschodn. guberniach Król. Pol: racyonalnie założona

23)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

Turkot nadjeżdżającego powozu zagłuszył śmiech młodzieży.

Micia pocichu oddaliła się ze swego stanowiska i pobiegła do ojca, który szedł ulicą.— A kiedy podniosła główkę, ujrzała jak Konrad podał rękę Helenie.

Salon był pełen gości; p. Zaremba prezentował gościom córkę; winszowano mu, była prześliczną, a jak przypominała swą biedną matkę!

Micia kolejno bladła i rumieniła się.

W tej chwili wszedł Konrad i musiała mu się bardzo podobać, gdyż zapytał się Heleny:

— Któż to jest ta młoda panna, której nie znam?

Towarzyszka spojrzała nań zdziwiona.

— Przecież to Michalina Zarembianka, moja pasierbica.

— Mała Micia?

— Ależ tak.

Wtedy zaczął się jej uważniej przyglądać i poznał ją. Nawet zbliżył się do niej i ukłoniwszy się odszedł. A szkoda, bo właśnie Micia przygotowała dla niego parę bardzo miłych słówek.

Przy obiedzie wesoła i rozmowna, czuła jakby dwoje oczów rzucało na nią spojrzenia, i była strwożona wiele razy Konrad skierował na nią swój wzrok badawczy. Wzrok ten pochwyciła i Helena i zrobiło to na niej bolesne wrażenie. Kogóż to on tak obserwuje? Gniew ją porwał, kiedy spostrzegła, że przedmiotem zachwytu jest Micia.

Wstano od stołu; nastąpiły ukłony i podziękowania. Miano wyjeżdżać na spacer.

Bankier zbliżył się do żony:

— Wszak siadasz do powozu z księżniczką Maryą?

Ona spojrzała nań ironicznie:

— Chciałbyś mnie umieścić razem z antykami? Otóż właśnie albo będę sama powozić, albo poproszę pana Mirskiego, ażeby mię zawiózł.

XIX.

Cała kawalkada ruszyła wesoło. Kilku młodych ludzi galopowało konno po bokach.— Micia jechała z drugą młodą panienką w powoziku; naprzeciwko siedziało dwóch młodych ludzi, z których jeden elegant z banhofu, narzucał się jej z komplementami.

Lecz nie słuchała go wcale, myśląc o Konradzie: więc i jej się obawiał, starej znajomej? a jednak podczas obiadu kiedy nikt nań nie patrzył, rzucał na nią ukradkiem wzrokiem!

Było to w sierpniu. Od czasu do czasu, kiedy ekwipaże przejeżdżały obok pól złocących się zbożem, siedzący w nich rzucali żniwiarzom przyjazne słowa:

— Panie Boże, dopomóż!

— Daj Panie Boże! była odpowiedź.

Albo:—Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków, Amen.

Podwieczorek miał się odbyć u podnoża rozłożystych dębów w gęstym lesie. Przedtem wysłano kilkunastu kozaczków z łuczywem i ci porozniecali stosy w kilku miejscach; suche gałęzie trzaskały, a niebieskie płomyki ognia wydobywały się z pomiędzy nich.

Całe wesołe towarzystwo powysiadało; odprzęgnięto konie i rozległy się śmiechy i gwar.

Micia trochę onieśmielona, przypatrywała się tym wielkoświatowym paniom, co podawały ręce swym kawalerom i panny znikały w gęstwinach. Towarzysz podróży zbliżył się do niej i ukłoniwszy się, wyrzekł:

— Czy pani pozwoli zaprowadzić się do źródła; leży o kilka kroków stąd?

— I owszem.

I obojętnie poszła zwiedzać źródło; kawaler jej silił się na porównywanie jej to z wróżką, to z boginią leśną, to z rusałką.

Rozgniewało to w końcu Micię i ostro rzekła:

— Eh! mój panie, nic się nie znam na mitologii; ot, pomóż mi pan lepiej zbierać kwiaty.

Zmieszał się nieco młodzieniec, ale posłusznie wykonał jej rozkaz. (d. c. n.)

fabryka cementu, przynosić będzie nietylko świetny dochód, lecz zaopatrzy także i konsumentów w tani i doskonały cement.

Rozbioru chemicznego portland cementu wyrabianego przezemnie w gub. lubelskiej w większych ilościach dokonał prof. Milicer w Warszawie; analiza wykazała świetne rezultaty!

Spodziewając się, że przeprowadzone na własny koszt przezemnie teoretyczne i praktyczne studya w zakresie tej gałęzi przemysłu, zwrócą na siebie uwagę tutejszych pp. kapitalistów i właścicieli dóbr, proszę o przesłane łaskawych ofert do redakcyi, *która* przyjmuje wszelkie zgłoszenia się pp. kapitalistów.

Chemiczny rozkład portland-cementu (wyrabianego w Lublinie), przez p. profesora Milicera w Warszawie.

Wapna (Ca 0)	54,38%
Krzemionki (Si 02)	32,52
Tlen glinu (Alz 03)	7,16
„ Żelaza	2,85
„ Magnezu (Mg 0)	1,14
„ Potażu i Sody	0,84
„ Gipsu	1,07
	99,96%
Piasku i t. p.	1,05%

Kalkulacya.

Stosownie do kosztorysu, w przybliżeniu mająca się budować na wyznaczonem przezemnie miejscu fabryka portland-cementu, (także wapna hydraulicznego, gdyż materyał potrzebny istnieje tamże), obliczona na roczny wyrób tylko 15,000 beczek (po 10 pudów) będzie kosztować około 27,000 rubli.

Za podstawę do tej kalkulacyi przyjęto cenę wyrobu, która według przeprowadzonych przezemnie gruntownych prób praktycznych wynosi *2,40 rubli* za jedną beczkę=10 pudów=180 kg. brutto; również stosownie do powszechnie znanych cen sprzedaży w fabryce grodzieckiej i wysockiej (Gazeta pol. z dn $^{15}/_{1}$, $^{1}/_{2}$ $^{15}/_{2}$ etc.) po *4,50 rubli* na miejscu, w fabryce, (gub. piotrk.) W Warszawie sprzedaje się beczkę portland-cementu hurtem po 6,30—6,50 rubli, w Lublinie, na Wołyniu, Podolu, w gub. wileńskiej i grodzieńskiej (gdzie nie ma żadnej fabryki cementu, ponieważ nie znajduje się tam materyał surowy, z wyjątkiem gub. lubel., gdzie właśnie znakomite pokłady znalazłem), kosztuje beczka cementu 6$^{3}/_{4}$ do 8—10 rubli. Szczegółowe ceny podałem wyżej.

Zniżenia ceny przez naszą konkurencyę nie trzeba się ze strony tych dwóch wyżej wspomnianych fabryk wcale obawiać, gdyż znaczną ilość cementu sprowadza się do Król. Polskiego z Prus, a nawet i z Anglii, (patrz „Gazeta polska" z dnia $^{9}/_{3}$ 1889) i, ażeby uniemożliwić to sprowadzanie cementu z zagranicy, wymagałby mój projekt jako kapitału zakładowego sumy aż do 100,000 rubli. Tymczasem niechaj wystarczą następne sumy na kapitał zakładowy i potrzebny do ruchu. Powiększenie fabryki może zresztą później nastąpić.

Roczny wyrób tylko 15,000 beczek portland-cem: po powyższej cenie sprzedaży, loco fabryka (po rs. 4,50) rs. 67,000. Wyrób 15,000 beczek portl. cem. (według szczegół obliczenia, koszty wyrobu, płaca robotn. opakowanie, administracya) po rs. 2,40, rs. 36,000. Spłacanie kapitału zakładowego wraz z procentami sumy rs. 27,000 po 10% i 10 lat amortyzacyi, rocznie rs. 3,950. Oprocentowanie 5000 r. jako kapitału potrzebnego do ruchu po 10% rs. 500. Utrzymanie budynków, maszyny, asekuracye podróże i posiedzenia akcyonaryuszów, podróże w interesie fabrycznym prowizye dla agentów, prywatne honorarya, tantiemy, podatki i t.d. w okrągłej sumie rs. 7,550. Pozostaje czysty dochód rs. 19,000.

Ponieważ z fabrykacyą cementu ściśle się łączy wyrób towarów cementowych,—które tamże, jak i wszędzie z korzyścią zaprowadziłem i tam również zaprowadzę (mianowicie płyty posadzkowe, betonowanie kanałów, roboty kamieniarskie, progi, odrzwia, dachówki, grobowce, pomniki, różne roboty mozajkowe i t.d.) to przyniesie to zyskowne przedsiębiorstwo rocznie około rs. 2,000. Zatem ogólny czysty dochód rs. 21,000.

Czysty dochód odpowiada przeto nadzwyczajnemu oprocentowaniem się (Superdividende) po blisko 70%.

Wiedeń w maju. *Antoni Tarnawski.*
obecnie: (Wien, V. Margarethstr 67).

Z miasta i okolicy.

— **Teatr.** Dziś w teatrze letnim odegrany zostanie „Fikalski", jutro „Walka o córkę" Kośmińskiego, w poniedziałek zaś „Noc wenecka" Straussa na benefis panny Nowickiej.

Dziś i w poniedziałek, ogród przy teatrze będzie oświetlony sztucznemi ogniami przez pyrotechnika p. Żyżniewskiego.

— **Jutro** jeżeli posłuży dobra pogoda, odbędzie się w ogrodzie miejskim loterya fantowa na korzyść miejscowego ruskiego Towarzystwa dobroczynności.

— **Wywóz drzewa.** W dalszym ciągu, kupiec Maurycy Ejger wysłał do Gdańska z Annopola w naszej gubernii dwiema tratwami budulcu sosnowego sztuk 1.288, wartości rs. 8,000.

— **Z handlu zbożem**. *Zamostije.* Ceny na zboże przy tranzakcyach z rąk pierwszych, z dostawą do naszego miasta są obecnie następujące: za korzec pszenicy rs. 5 k. 20, żyta rs. 3 k. 40, jęczmienia rs. 3 k. 15, owsa rs. 2 k. 75, tatarki rs. 5, grochu rs. 4 k. 50. Otręby za pud: grube k. 44, drobne k. 42.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni, pszenica straciła na korcu k. 20, a owies zyskał k. 20, niestetety jest go już bardzo mało.

Rolnicy z naszej okolicy uparcie trwają przy swojem, że ceny muszą się w tym czasie podnieść, choćby tylko o kilkanaście kopiejek na korcu.

— **Deszcz** obfity a tak pożądany, wczoraj wieczorem spadł w naszem mieście i bliższej okolicy, rozchmurzając czoła rolników i właścicieli ogrodów z charakterem przemysłowym.

— **Na jarmark** do Warszawy, z okolicznych majątków ziemskich wysyłane są codziennie drogą żelazną dość obfite partye wełny.

— **Do Łęczny** na nadchodzący jarmark wybiera się z Lublina spora garstka kupców z towarami łokciowemi, galanteryą pośledniejszego gatunku, tudzież obuwiem i gotowem ubraniem.

Z Rosyi nadeszły także transporty różnych artykułów.

Kupcy, przeważnie liczą na drobnych mieszczan i włościan, tudzież niższych oficyalistów dworskich.

Inwentarza żywego, spodziewaną jest większa dostawa, szczególniej zaś koni stepowych.

— **Ceny telegraficzne** zboża na główniejszych rynkach państwa i w portach zagranicznych w dniu 31 maja r. b. tudzież ceny kosztu frachtu z ubezpieczeniem, znajdują się do przejrzenia w kantorze naszej Redakcyi.

— **Informacya.** W praktyce tutejszego Zjazdu sędziów pokoju zdarza się często, że apelacye na wyroki pierwszej instancyi (sądów gminnych i sędziów pokoju), jakkolwiek zredagowane w języku urzędowym, są podpisane tylko po polsku; wtedy Zjazd z zasady, że podpis cudzoziemski nie został przetłomaczony na język urzędowy, pozostawia apelacyę bez rozpoznania, skutkiem czego wyrok pierwszej instancyi staje się prawomocnym. Dlatego też zwraca się uwagę publiczności, ażeby, podpisując papiery sądowe po polsku, nie zaniedbywała poszukać osoby, znającej język ruski, którąby przetłomaczyła ten podpis na jezyk urzędowy i własnoręcznym podpisem stwierdziła dokładność tłomaczenia.

Najczęściej ulegają podobnemu losowi apelacye, pisane przez pokątnych pisarzy, rozsiadłych po miasteczkach i osadach i nie obznajmionych z obowiązującemi przepisami prawa. Skutkiem niedopełnienia tej drobnej formalności, procesujące się strony tracą dobrodziejstwo drugiej instancyi sądowej. Podpis winien być tak poświadczony: „niniejszy podpis, położony po polsku znaczy w przekładzie na jezyk ruski N N, co własnoręcznym podpisem stwierdzam". *M.*

— **Wydawnictwa** Gebethnera i Wolfa „Jak mówić po polsku" opuścił prasę zeszyt siódmy, zawierający arkusze 19 i 20.

— **Pożar lasu**. Onegdaj w godzinach popołudniowych, dostrzeżono w lesie w Świdniku pod Lublinem ogień, który zaczął się szerzyć gwałtownie i zniszczył podobno kilka morgów lasu.

Ratunkiem zajęła się służba leśna, która przekopała rów i utrzymała tym sposobem szerzenie się ognia.

Mówią, że pożar wynikł skutkiem iskry z lokomotywy;—straty nie są jeszcze dokładnie obliczone.

— **Z podpalenia.** We wsi Dobromierzyce w powiecie hrubieszowskim zgorzał, według wszelkiego prawdopodobieństwa z podpalenia dom włościański ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarczemi, częścią inwentarza i ruchomościami co spowodowało strat ogołem na rs. 650.

Biedny włościanin został całkowicie na przednówku zrujnowany.

— **Z Krasnegostawu** donoszą do „Wieku":

Na rzece Wieprzu, znajdującej się pod miastem naszem, istnieje duży most taryfowy, który podczas tegorocznego wylewu wiosennego został dość silnie uszkodzony. Po zbadaniu jednak na razie, przekonano się, że do przyszłej wiosny może on stać bezpiecznie.

Tymczasem, za kilka tygodni, w okolicach Krasnegostawu mają się odbywać manewry wojskowe i przez Krasnystaw przechodzić będzie wojsko z armatami. Wobec tego zrodziła się obawa, czy most wytrzyma taki ciężar. Z tego powodu wydelegowany został z Lublina inżynier p. Jarzyński, który zbadawszy stan mostu, uznał za konieczne przebudować go natychmiast i uznał, że na rok przyszły koniecznie trzeba będzie zbudować most inny.

Skutkiem tego, w roku przyszłym Krasnystaw doczeka się nowego mostu, zapewniającego zupełne bezpieczeństwo.

— **Na założenie domu podrzutków w Lublinie,** złożono nam dotąd rs. sto ośm k. 33.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ spożywczy w Lublinie z d. 7 czerwca.*

Po dwudniowych świętach izraelskich, dowóz produktów na targ wczorajszy był znaczny, skutkiem tego i ceny cokolwiek spadły. Płacono: za półkwartową osełkę masła k. 20 najwyżej; śmietany kwartę k. 15—18; mleka kwar. k. 3—4. Mięsa ceny też same. Z drobiu, jak zwykle, najwięcej kur i kurcząt; za kurę płacono k. 40—50, za kurcząt parę kop. 25—40; ofiarowano nadto kilka sztuk indyków po rs. 1 k. 20—rs. 1 k. 50 sztuka. Grzybów i poziomek podobnież dostarczono więcej, niż dni poprzednich, za kopę grzybów k. 35—40, zaś za kwartowy garnuszek poziomek k. 15 osiągano. Rzodkiewki wiązeczkę k. 2—2$^{1}/_{2}$; ogórków sztukę kop. 4—8; szparagów kopa k. 40. Raków kopa k. 30. Ryb ofiarowano niewiele i to po cenach b. wysokich, a mianowicie za funt żywych: karpia i lina w sztukach większych k. 30, karasi k. 20, szczupaka śniętego k. 25.

— *Giełda z d. 6 czerwca.*

Pomimo zdziwienia, wyraźnego przez „Journal de St.—Petersbourg" z powodu zniżki, jakiej doznały banknoty rosyjskie na giełdzie berlińskiej i zapewnienia, że wobec przeprowadzenia przez zarząd skarbu wielkich operacyj pieniężnych, niemoże być mowy o naruszeniu ufności co pokój,—giełda nadsprejska trwa dalej w niechętnem dla rubli usposobieniu, notując je po 212,15 m. za 100 rs.— Na rynku warsz. tak dla dewiz, jako też i dla papierów proc. panowała tendencya słaba przy ruchu bardzo ograniczonym. Żądano: za listy likw. małe 88,00; ros. poż. wsch. 9900; 4% poż. wewn. z r. 1887-go 85,00; listy zast. ziem. ser. I-ej 98,15, ser. II, III, IV i V-ej 96,75.

SZARADA.

Pierwsze trzecie rolnik orze,
Żeby siać i zbierać zboże,
Może służyć do gonitwy,
Często bywa miejscem bitwy.
Drugie czwarte—pracowite,
W swych gatunkach rozmaite,
Czasem nawet bardzo drogie
Są zwierząta czworonogie.
Całe nigdy nie przeminie,
W społeczeństwie i w rodzinie.

Znaczenie poprzedniej szarady: *«Estetyka»*.
Dobre rozwiązanie nadesłał pierwszy C. L.

Przegląd Polityczny.

Nawet „Norddeutsche Allg Ztg." pisząc o zaborze kolei francuskich przez rząd serbski, ujmuje się za Francuzami, kończy bowiem wzmiankę swoją przewidywaniem, iż wypadek ten da powód do poważnego starcia pomiędzy Serbią a Francyą, którą tem samem już dziennik kanclerski zachęca do obrony praw pogwałconych. Istotnie, jeśli odwrócimy oczy od niezmiernie dogodnej,

a niesłychanie ciągliwej i do nieskończoności rozciągać się dającej doktryny pożytku państwa, czysty punkt prawny przedstawi się w niewesołem dla Serbów świetle. Lecz prawo w znaczeniu zasady tkwiącej w rozumie i sumieniu, gra dziś bardzo mizerną rolę w dziejach politycznych. Fakt posiadania będzie wszystkiem dla Serbów, i źródłem prawa, i rękojmią dobrego skutku. Wyraz „poważny“ w zastosowaniu do starcia, które już wybuchnęło, może oddawać tylko pojęcie energicznych, silnie stylizowanych not, żądań i groźb wywierających nacisk; można pod ten wyraz podsunąć samo nawet odwołanie posłów, zerwanie stosunków i t. d., ale wszystko to nie zmieni faktu dokonanego, i nie powróci tego, co już wydarte, nie da Francyi jako państwu opiekującemu się swymi obywatelami tego, czego poczucie prawa dopominaćby się mogło. Bez tej „ultima ratio“, która spory między państwami od wieków rozstrzyga, Francuzi nic nie wskórają. Przypuszczać wojny niepodobna; zdrowy rozsądek takie przypuszczenie zbija. Pozostawałby tylko sąd polubowny; ale wejściu na tę drogę sprzeciwia się najpierw brak wszelkich tradycyj w sporach podobnego rodzaju, a powtóre godność Francyi, ktora z maleńką Serbią nie będzie chciała stawać przed trybunałem jako równy z równym. Ostatecznie p. Spuller musi być bardzo skromnym w przyrzekaniu energicznych działań. Energię mieć łatwo w tej sprawie, ale bezpłodną.

Margrabia Salisbury dał upust serdecznym uczuciom swoim dla Irlandyi; za 383,000 funtów st. osuszy jej błota zachodnie około czterech bagnistych rzek Connaught'u, a za 20,000 funtów rocznie będzie im budował koleje żelazne, przez lat trzydzieści! Hojność ta jeszcze się jaśniej zarysuje, gdy dodamy maleńki warunek zamieszczony w projekcie p. Balfour'a; oto gminy, przez które przechodzić będzie kolej, muszą zwrócić skarbowi angielskiemu koszta budowy. Rzeczywiście, ekonomiczne podnoszenie Irlandyi świetnie się zaczyna. Osuszenie błot było od dawna obowiązkiem rządu, który, biorąc podatki, zmniejsza o całą ich wysokość coroczny dochód społeczeństwa i wydziera mu w odpowiedniej mierze środki do użytecznych nakładów. W latach 1840—53 rząd angielski nieskończenie więcej robił dla Irlandyi, niż dzisiaj, kiedy niby mniej ją uciska.

Skarb angielski poniósł w tym okresie na walkę z głodem, tyfusem i wychodźtwem około 9 milionów fst., a ówcześni politycy londyńscy nie podawali się za dobrodziejów irlandzkich, nie wmówiliby zresztą w ówczesnych ludzi, że spełniają coś więcej nad elementarny obowiązek państwa, jednakowy w krajach podbitych, jak i we własnych. Dziś robi się nieskończenie mniej, z daleko większym hałasem i cynizmem. Izba gmin postanowiła przystąpić do pierwszego odczytania czterech projektów, w którym zawierają się dwa owe dobrodziejstwa. Irlandczyk Healy poparł wniosek, inni zażądali odroczenia do czasu „home-rule'u“. Odrzucono oczywiście to żądanie, i sami Irlandczycy nie będą mogli przy nim do ostatka się upierać. Trzeba brać co dają, nie kwitując.

Komisya parnellowska zawiesiła swe czynności na kilka tygodni. Ostatnie badania świadków stwierdziły należenie jednego z deputowanych irlandzkich, Biggar'a, do związku feniańskiego, wprawdzie przez czas krótki w r. 1881, ale następnie dłuższą już działalność w stowarzyszeniu Braci irlandzkich, które nie będąc tak jak ów związek gwałtownem, nie żyło jednak samą tylko czystą legalnością. Biggar przyznał, że w związku sprowadzano broń, trzymano ją na składzie, przygotowywano się do działań, które „musiały stanąć w sprzeczności z prawem.“ Przesłuchywani jeszcze oprócz Biggar'a w dniach 29-m i 30-m maja Healy, O'Connor Justyn M'Carthy nieosobliwie podparli tezę niewinności Parnell'a i jego towarzyszy. Zapytywani: co myślą o ruchu dzisiejszym: „No rent!“?—odpowiadali, że go zupełnie pochwalają i samo bojkottowanie uznają za dobre. Sam Parnell przeczuwa już dzisiaj wyrok niepomyślny i częściową wygraną swoją w sprawie Pigott'a zawdzięcza głównie nierozsądkowi owych pp. Walter'ów, Macdonald'ów i innych, którzy z dziecięcą ufnością dali się oszustowi podejść. Dla głów płytkich ówczesny tryumf Parnell'a był już wygranym całkowicie procesem. Tymczasem i poprzednie i późniejsze zeznania wcale nie pozwalają stawiać dla Irlandczyków wróżb pomyślnych. Przemówienie do deputacyi edynburskiej dowodzi, że niekoronowany król Irlandyi spostrzegł swój błąd, a nie chce się jawnie do niego przyznać, przedstawia sprawę, tak, jak gdyby całe to sądownictwo nadzwyczajne, złączone z przywilejem bezkarności dla winnych — nie z jego woli, nie na jego żądanie do skutku doszło.

A któż to pierwszy dopominał się sądu zeszłego lata, jeśli nie sam Parnell? Komu to wówczas już nie wróżono nic dobrego z tej odwagi sumienia, jeśli nie Parnellowi? I to również nie zmniejsza odpowiedzialności Parnell'a za czyn politycznie szkodliwy dla niego samo, że chciał innego sądu, nie takiego, jaki mu dał parlament angielski.— Jako doświadczony polityk, powinien był wiedzieć, że innego nie dostanie. Anglicy zrobili więcej dla niego, niżby miał prawo wymagać: zapewnili wszystkim winnym bezkarność. Tegoby nie zrobił żaden rząd na kontynencie. (G. W.)

TEATR LETNI.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą J. RECKIEGO i L. DOBRZAŃSKIEGO.

Dziś: **Fikalski**, operetka w 4 aktach. W niedzielę: **Walka o córkę**, melodramat w 5 aktach. W poniedziałek: **Noc Wenecka**, operetka w 4 aktach.

DONIMIRSKI et Comp. w LUBLINIE.

CEMENT GRODZIEC i inny, dla dogodności osób kupujących sprowadzamy go i w pół beczkach. CEGŁA OGNIOTRWAŁA. PAPA i SMOŁOWIEC na dachy—po cenach hurtowych polecamy.

CEMENT angielski i krajowy, cegłę i glinkę ogniotrwałą, piece kaflowe z Kluczkowic, oraz wszelkie przybory do tychże poleca:

T. GŁĘBOCKI—Lublin Królewska Nr. 202.

Tamże jest powóz w dobrym stanie i uprząż na parę koni do sprzedania.

WODY MINERALNE

świeżego czerpania nadeszły do **apteki**

BRONISŁAWA SZULCA

W LUBLINIE. 346-12-11

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych mieszkańców Lublina i gubernii, iż

ZAKŁAD RESTAURACYJNY

pod firmą

„A. Chadorski"

W LUBLINIE (Krakowskie-przedmieście, NAD CUKIERNIĄ p. K. SEMADENIEGO) nadal prowadzony będzie przezemnie na tych samych, co i poprzednio zasadach. Usilnem mojem staraniem będzie, ażeby względy, jakiemi zakład nasz cieszył się przez lat tyle, zaskarbić sobie i nadal wśród publiczności lubelskiej. Polecając się więc tym względom, mam zaszczyt zapewnić, iż zdolni kuchmistrze, wykwalifikowani pod kierunkiem ś. p. męża, A. CHADORSKIEGO, którzy poprowadzą znaną naszą kuchnię, zadowolnią wszelkie wymagania szanownych klientów, o poparcie których najuprzejmiej upraszam.

Helena Chadorska.

381—12—5

OBICIA PAPIEROWE

W WIELKIM WYBORZE i NAJNOWSZYCH DESENIACH,

Rolety do okien, Cerata i Chodniki

ŚWIEŻO NADESZŁY i SPRZEDAJĄ SIĘ **NAJTANIEJ** W SKŁADZIE

F. KORNGOLDA

w Lublinie Krak. Przedm. Nr. 188. 342-10-7

W Dobrach

Ordynacyi Zamoyskiej

jest do wydzierżawienia na lat 12 od 1-go lipca n. s 1890 r. MŁYN na rzece Tanwi o czterech kamieniach z foluszem we wsi Borowcu. Mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę zgłosić się winni do Zarządu Kluczowego w Majdanie Księżpolskim powiecie Biłgorajskim, dla obznajmienia się z warunkami dzierżawy i złożenia deklaracyi, do której dołączone być winno vadium bezprocentowe wyrównywające rocznej opłacie czynszu przez konkurenta zaofiarowanego.

Wybór konkurenta Zarząd Dóbr zastrzega sobie. 320 - 3 - 3

---

200 SKOPÓW i 100 MATEK

Negretti

zdrowych, zdatnych do chowu, do **sprzedania** za przystępną cenę w majątku **Dzierążnia** stacya pocztowa Zamość.

343—14—8

Z powodu zmiany miejsca zamieszkania, jest do sprzedania

FORTEPIAN

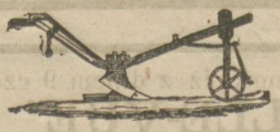
z fabryki „Kralla et Sejdlera" o 7 oktawach, 4 szprejcach, z medoratonem **za Rs. 180**. Wiadomość w zakładzie stolarskim P. Terleckiego w Lublinie. 378—3—2

A. W. HILDEBRAND i S-ka W LUBLINIE

ulica Początkowska dom nowo-postawiony Frycza zaraz za cukiernią Semadeniego.

Wyłączna sprzedaż z zakładów fabrycznych L. Stumpfa z Kielc. GIPSU ROLNEGO, SZTUKATORSKIEGO, CEGŁY OGNIOTRWAŁEJ, TRIPOLITU. Polecamy również: Proszek Otwocki. Portland—Cement, Grodziec, na całe wagony po rs. 5 kop. 65 beczka. Piece Leopoldowskie. Lucernę oryginalną francuską.

Adresować prosimy:
Maks Sławęcki i S-ka
w Lublinie



AGENTURA HANDLOWA
MAKS SŁAWĘCKI i S-ka.

Depesze:
„Lublin Sławęcki".

W LUBLINIE Krakowskie-Przedmieście dom po-Kapucyński oraz Kantory w HRUBIESZOWIE i CHOŁMIE.

Maszyny z fabryk krajowych i zagranicznych: KOSIARKI, ŻNIWIARKI najlepsze i ostatnich systemów: „ADRIANCE" i „WOOD'A" (New-Reaper) ŻNIWIARKO-WIĄZAŁKI Mac-Cormika z Chicago: Grabie oryginalne „TIGER" Stoddarda, —Plugi i Siewniki Rudolfa SACKA,—Młocarnie sztyftowe Lilpopa, Claytona i inne. Sprzedajemy w cenach Warszawskich—Posiadamy ustalone stosunki z pierwszorzędnemi domami handlowemi.—Przyjmujemy UBEZPIECZENIA Gradowe, Ogniowe i Życiowe.—Na składzie: MASZYNY, WORKI, WAŃTUCHY, NOŻYCE, SÓL, GIPS, CEMENT, OLIWA, SMARY, SMOŁOWIEC, PROSZEK TORFOWY i t. p.

Powierzone nam zlecenia załatwiać będziemy detalicznie i szybko. 406—12—4

Wydawca **Bolesław Druć.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.